



Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

GŁOS POMORZA

A
75-604 KOSZALIN
ul. Zwycięstwa 137/139

wydanie

57

9-03-83

Nr z dn.

Na słupskiej scenie

665 Musical o miłości

JAKŻE miło posłuchać dobrych piosenek! Teksty poetycko wysmakowane, muzyka znakomita, wykonawcy czysto i muzykalnie prezentują piosenki w utworze scenicznym, w którym muzyka jest jednym z istotnych elementów struktury dramatycznej.

Musical nie istnieje bez piosenek i tańca i w słupskim przedstawieniu wykonawcy prezentują je znakomicie. A wykonawców znamy. U progu poprzedniego sezonu teatralnego pisałam o dwójce aktorów Słupskiego Teatru Dramatycznego, którzy przedstawili się publiczności w monodramach. Jolanta Banak debiutowała w „Pamiętniku z powstania warszawskiego” Mirona Białoszewskiego, a Cezary Nowak zaskoczył wszystkich aktorstwem w „Zabiciu ciotki” Andrzeja Bursy. Aktorstwem zresztą wysoko uhonorowanym nagrodami na przeglądach ogólnopolskich.

Tę parę aktorów oglądamy teraz w musicalu „Apetyt na czereśnię” Agnieszki Osieckiej i Macieja Maleckiego. Tematem jest miłość. Ta zmarnowana, trudna miłość dwójga ludzi, którzy nie mogą znaleźć wspólnego języka we własnym domu. Ale Agnieszka Osiecka niebanalnie potraktowała temat: dwójga

ludzi spotyka się w przedziale kolejowym, oboje wracają z rozprawy rozwodowej i w pociągu — rozmawiając o swoim życiu — odtwarzają sceny konfliktów, które zaważyły na ich małżeństwie.

Oczywiście, nie jest to cała prawda o bohaterach, finał musi być zaskakujący, ale przez dwie godziny publiczność z przyjemnością towarzyszy tej parze, bierze udział w ich perypetiach sercowych, oklaskuje wykonanie piosenek. Tym bardziej, że wykonawcy mają wiele wdzięku, są utanczeni, sprawni ruchowo, muzykalni, dysponują czystymi głosami. Te atuty obojga aktorów wykorzystała Marta Bochenek, znana słupskiej publiczności z wielu prac choreograficznych, która tym razem reżyserowała „Apetyt na czereśnię”.

Nie ma w tym spektaklu żadnych inscenizacyjnych pomysłów, chociaż można je było wprowadzić i wzbogacić widowiskowo przedstawienie. Tu całość uzależniona jest od sprawności dwójga wykonawców a że publiczność się nie nuży, świadczy to tylko na korzyść Jolanty Banak i Cezarego Nowaka.

Wydaje mi się, że przede wszystkim warto pochwalić Jolantę Banak zwłaszcza, że aktorka dopiero

zaczyna nabierać doświadczenia scenicznego, że jeszcze czuje się jej skrepowanie w trakcie kolejnych scen, jakie ma do odegrania.

Myszę o tym przedstawieniu ciepło. Jest niewymuszone, prościutkie, kulturalne. Jeśli nawet na premierze oboje wykonawcy byli nieco spięci, to przecież wiadomo, że każdy następny spektakl z publicznością doda im pewności i swobody. Wypuszczono tych aktorów „na głęboką wodę” z całą świadomością; dadzą sobie radę i ucieszą tych, którzy ich będą oglądać. Nie będzie to wydarzenie artystyczne, ale przy zwołała prezentacja możliwości dwójga aktorów i sporo uciechy dla widzów, którzy obejrzą „Coś z życia”.

Przyznaję zresztą, że gdybym była dyrektorem teatru, a miałabym takiego aktora jak Cezary Nowak, wymyślałabym dla niego wszystko co możliwe, aby tylko pokazać publiczności jak wywiązuje się z zadań aktorskich, jak się rozwija, jaką kulturą i wdziękiem jest obdarzony. I sądzę, że publiczność słupska będzie to umiała docenić.

JADWIGA ŚLIPiŃSKA

Słupski Teatr Dramatyczny: „Apetyt na czereśnię”, musical z librettem Agnieszki Osieckiej i muzyką Macieja Ma-



leckiego. Reżyseria i choreografia — Marta Bochenek, scenografia i kostiumy — Ewa Nowicka-Ogińska i Paweł Ogiński, aranżacja Bohdan Jarmolowicz, przygotowanie wokalne — Krystyna Ingersleben. Premiera 5 marca 1983 roku.

Fot. Jerzy Dorosz